



PIOTR BOGALECKI

Uniwersytet Śląski w Katowicach
Wydział Filologiczny

Słoma (dla zwierząt) Subiekcje etymologiczne

Podmiot – prolegomena etymologiczne

„Może choć jeden subiekt wyjdzie na człowieka”¹ – fantazjował Machalski w *Lalce*, a pragnienie to wydaje się dzielić z nim wielu adeptów humanistyki współczesnej. Problem bowiem z subiektem taki, że odkąd jako to, co „podłożone, przejął rolę podstawy, na której stawiane jest coś innego”², odtąd nie zamierza nigdzie wychodzić – tym bardziej zaś wychodzić na człowieka, którego podłoże woli stanowić, czy raczej: którego podłożem ustanowił. Podobnie jak Wokulski nie może pozbyć się swojej społecznej podbudowy i przestać funkcjonować jako subiekt, tak i wyniesiony do pozycji podmiotu człowiek nie jest w stanie opuścić swej nowej podstawy. Kiedy Wokulski wpatruje się w oczy Izabeli, widzi w nich „niezmierny spokój syberyjskich pustyń, gdzie bywa niekiedy tak cicho, że prawie słychać szelest duchów”³. Kiedy Heidegger zwraca się ku rzeczy myślenia, widzi, że dawny podmiot to „gwiazda i roślina, zwierzę, człowiek i Bóg”⁴. Powieściowy subiekt przeczuwa, że do spokoju pustyni nie będzie już powrotu; podobnie dwudziestowieczny filozof wie, że odkąd *subiectum* „stało się imieniem własnym i istotową nazwą człowieka [...], przestało być nazwą i pojęciem

¹ B. PRUS: *Lalka*. T. 1. Warszawa 1966, s. 496.

² M. HEIDEGGER: *Nietzsche*. T. 2. Przeł. A. GNIAZDOWSKI [i in.]. Oprac. C. WODZIŃSKI. Warszawa 1999, s. 430.

³ B. PRUS: *Lalka...*, s. 111.

⁴ M. HEIDEGGER: *Nietzsche...*, s. 432.

stosującym się do zwierząt, roślin i kamieni”⁵. Reszta jest samotnością, cały zaś dramat – w fałszerstwie substytucji.

Nie zawsze jednak mieliśmy z podmiotem aż takie, *nomen omen*, subiekcje... Chociaż znaczenia najstarszego znanego nam określenia podmiotu – greckiego słowa *ὑποκείμενον* (*hypokeimenon*) – nie były bynajmniej jednorodne, wszystkie one wyrastają z tej samej etymologii, niemającej zgoła nic wspólnego z ‘podrzucaniem, rzucaniem pod’, obecnym w łacińskim leksemie *subiectum* i w pochodzących od niego pokrewnych jednostkach leksykalnych wielu języków europejskich (franc. *sujet*, niem. *Subjekt*, ang. *subject* etc.)⁶. Poprzedzający je wszystkie *ὑποκείμενον* pochodzi od czasownika *ὑπόκειμαι* (*hypokeimai*) o prymarnym znaczeniu ‘leżeć pod, być pod czymś’, mającego swój początek w praindoeuropejskim rdzeniu *kei-*, zdaniem Pokornego oznaczającym ‘leżeć, rozkładać się’, a także ‘obozowisko, dom’. Rdzeń ten dał początek tak różnym formacjom, jak grecki *κοῖτος* (*koitos*, ‘miejsce spoczynku, łożo’), łaciński *civis* (‘obywatel’), niemiecki *Heim* czy angielskie *home*; tego typu, mniej lub bardziej rodzinne, znaczenia trudno wysłyszeć jednak w filozoficznych użyciach wyrazów *ὑπόκειμαι* i *ὑποκείμενον*. U Arystotelesa ten ostatni oznacza ‘to, co leży u podstaw, podłożę’, zwłaszcza w technicznym sensie ‘podstawy wnioskowania o czymś innym’. W specyficznych dla Arystotelesa znaczeniach *ὑποκείμενον* oznaczać mógł, po pierwsze, ‘materię’, jako ‘podstawę wszystkich form’, po drugie ‘substancję, która samodzielnie może być nośnikiem różnych właściwości’, a w końcu, po trzecie – jako podmiot logiczny, podmiot orzekania – ‘coś, o czym wypowiada się predykaty’. Arystotelesowski podmiot bardzo często będzie zatem naszym ‘przedmiotem’ (właśnie tak bardzo często tłumaczy się *ὑποκείμενον*), który jeżeli już „wychodzi na człowieka”, to tak samo, jak wyjść może na gwiazdę, roślinę, zwierzę czy boga. Nie tylko zatem zdaniem Heideggera – dla którego *ὑποκείμενον* oznacza „to, co leży pierwsze (*das Vor-liegende*) i co jako podłożę gromadzi na sobie wszystko” – greckie znaczenie podmiotu „nie pozostaje zrazu w żadnym wyraźniejszym stosunku z człowiekiem i w ogóle w żadnym – z Ja”⁷. Dodajmy, że podobnie jest w pozostałych znaczeniach słowa *ὑποκείμενον*, a zatem: w to-

⁵ Ibidem, s. 162.

⁶ Przedstawione w tym i w kolejnych akapitach dociekania etymologiczne oparte są na następujących słownikach: A. BAŃKOWSKI: *Etymologiczny słownik języka polskiego*. Warszawa 2000; A. BRÜCKNER: *Dzieje języka polskiego*. Warszawa 1960; CH.T. LEWIS, CH. SHORT: *A Latin Dictionary*. Oxford 1879; H.G. LIDDELL, R. SCOTT: *A Greek-English Lexicon*. Revised and augmented throughout by H.S. JONES with the assistance of R. MCKENZIE. Oxford 1940; S.B. LINDE: *Słownik języka polskiego*. Warszawa 1994; J. POKORNY: *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*. Bern 1989; *Słownik języka polskiego*. Red. W. DOROSZEWSKI. Warszawa 1958–1969; *Słownik języka polskiego*. Red. J. KARŁOWICZ, A. KRYŃSKI, W. NIEDŹWIEDZKI. Warszawa 1900–1927; *Słownik języka polskiego*. Wydany staraniem i kosztem M. ORGELBRANDA. Wilno 1861; *Słownik terminów arystotelesowych*. Ułożył K. NARECKI. Warszawa 2003.

⁷ M. HEIDEGGER: *Czas światoo obrazu*. Przeł. K. WOLICKI. W: M. HEIDEGGER: *Budować. Mieszkać. Myśleć. Eseje wybrane*. Wyb. i oprac. K. MICHAŁSKI. Warszawa 1977, s. 141.

pograficznym ‘leżeć obok, blisko czegoś’ oraz w typowo filologicznym i instrumentalnym ‘tego, co poniżej w tekście’, ‘tego, o czym mowa’. Bezpośrednie odniesienie do człowieka pojawia się dopiero w odnotowywanych przez słowniki znaczeniach metaforycznych (‘podlegać komuś/czemuś’, także ‘podlegać karze’, ‘być oczarowanym’), choć więcej jest wśród nich takich, w których jest ono nieobecne (‘być ustalonym jako’, ‘być zasugerowanym’, ‘być zastawionym, wziętym w kredyt’, ‘mieć usankcjonowanie prawne’).

Tajemnicą poliszynela jest, że łaciński leksem *subiectum* – przejmujący i rozwijający przywołane znaczenia (np. ‘narażony na coś’, ‘poddany’, ‘podbity’) – nie jest dokładnym odpowiednikiem greckiego *ὑποκείμενον*, którego izomorficzną repliką powinien być raczej wyraz *substratum*⁸. Dający początek terminowi *subiectum* czasownik *subiciō* zbudowany jest, co prawda, analogicznie do *ὑποκειμαι* (*ὑπό + κειμαι*, *sub + iacio*), tyle tylko, że *iacio*, *iacere* nie oznacza ‘leżeć’, a ‘rzucać, miotać’; zawiera zatem w sobie praindoeuropejski rdzeń **iē-* oznaczający ‘rzucać, robić’, obecny choćby w angielskim *to project*. *Subiectum* (‘rzucony pod’) zdynamizował zatem *ὑποκείμενον*, pozbawiając go stabilności i projektując go w czas. Coś się bowiem stać musiało: ‘leżeć’ można od zawsze, lecz ‘rzucenie’ – w tej konkretnej chwili – nie może nie oznaczać zmiany. Jak słusznie zauważa Krzysztof Okopień, „pod-miot musi być pod-mieciony (pod-rzucony), aby mógł stać czy leżeć pod..., tj. pełnić rolę pod-stawy czy pod-łoża, rolę, którą sobie pod-stępem uzurpuje”⁹. Jak z kolei twierdzi Heidegger, podmiana *ὑποκείμενον* na *subiectum* „zaciemnia [...] pomyślaną po grecku istotę bycia”: oto światu odebrana zostaje możliwość „współ-przybywania w obecności”, zaś „człowiek jako *subiectum* ugruntowuje się w roli centrum bytu w całości”¹⁰. Warto podkreślić tu, że grecki *ὑποκείμενον* nigdy nie miał mocnego znaczenia *fundamentum absolutum*, zgodnie z którym podmiot „samemu nadaje sobie prawa prawodawstwem, które opiera się na sobie samym”¹¹. Narodziny takiego, nowożytnego, ujęcia *subiectum*, inaczej niż u Arystotelesa sytuującego się poza doświadczalną „naturą”, wiążemy, rzecz jasna, z Kartezjuszem, choć – jak piszą Danillo Facca i Seweryn Blandzi – „korzenie re-semantyzacji pojęcia podmiotu sięgają złożonych intelektualnych procesów, towarzyszących rozwojowi późniejszego okresu średniowiecznej scholastyki”¹². Nastąpiła tu wszakże istotna zmiana znaczenia: podczas gdy „u Ockhama *esse subiectivum* oznacza rzeczywistość, a *esse obiectivum* nasze poznanie”, to w XVII wieku „przedmiot przechodzi na stronę »rze-

⁸ Zob. K. OKOPIEŃ: *Podmiot czyli podrzutek. O fenomenologii odbioru idei filozoficznych*. Warszawa 1997, s. 43.

⁹ Ibidem, s. 44.

¹⁰ M. HEIDEGGER: *Nietzsche...*, s. 430, 165.

¹¹ M. HEIDEGGER: *Czas światoobrazu...*, s. 160.

¹² S. BLANDZI, D. FACCA: *Czym właściwie jest podmiot?* „Przegląd Filozoficzny” 2007, nr 1 (61), s. 218.

czy», zaś *subiectum* „na stronę poznania”¹³. Ta wymiennosc znaczeń pomiędzy podmiotem a przedmiotem może jawić się jako frapująca, zwłaszcza, że w historii pojęcia ona jedna wydaje się stała: obecna u Arystotelesa i słyszalna we współczesnych, ambiwalentnych znaczeniach angielskiego *subject* czy francuskiego *sujet*, towarzyszyła też, jak się okazuje, narodzinom podmiotowości nowoczesnej¹⁴. W swojej eksploracji słownikowych znaczeń podmiotu w siedemnastowiecznej francuszczyźnie, Louis Marin odnajduje następującą definicję: „Podmiot wyraża się przedmiotem sztuki lub nauki, tym, co się uznaje lub nad czym się pracuje” – jak i takie ilustrujące ją przykłady, jak np. zdania: „Ciało ludzkie jest poddane medycynie – i to właśnie w ten sposób anatomiści nazywają podmiot, ciało, które rozczłonkują”¹⁵, czy „starcy są podmiotami obrzmienia, nieżyków i wreszcie podmiotami w umieraniu”¹⁶. Z wypowiedzi tych wynikać może, że ludzkie ciało może stać się podmiotem, dopiero wtedy zaczyna umierać lub jest już martwe – co zadziwiająco trafnie koresponduje ze „świadomościowym” rozumieniem podmiotu jako fundamentu wszelkich operacji poznawczych, czyli przedstawień. Podmiot pod-stawia się po to, by przed-stawiać – formuła ta stanowi być może najkrótszą, bazującą na źródłosłowie *subiectum*, definicję podmiotowości nowoczesnej. Podążając ścieżką lingwistyczną, powinniśmy jednak zapytać jeszcze: kogo wy-stawia podmiot, pod-stawiając się i przed-stawiając? Jako się rzekło – świat¹⁷; ten obejmuje jednak także i to, co znajduje się w najbliższym sąsiedztwie podmiotu (warto pamiętać, że *subiectum* odziedziczył po *ὑποκειμενον* czysto przestrzenne znaczenie ‘leżący blisko czegoś, będący obok’). Najbliżej zaś myślącego ja znajduje się, rzecz jasna, rozciągle ciało – i to ono przede wszystkim wystawione zostaje przez podmiot. Pisze Michał Paweł Marowski: „Podmiot, na co wskazuje jego nazwa, jest umieszczony niejako pod

¹³ Ibidem, s. 219.

¹⁴ Między innymi z jej powodu w artykule o znaczącym tytule *Podmiot jako przedmiot* uzna Włodzimirz Bolecki literaturoznawczy podmiot za „pojęcie »worek«, w które może zostać wrzuczone wszystko, co [...] z »podmiotem« się kojarzy [...] »Podmiot« w literaturze to już nawet nie węzeł, co kłęb problemów, by nie powiedzieć – żmud” (W. BOLECKI: *Podmiot jako przedmiot*. „Teksty Drugie” 1994, nr 2, s. 3–4). Z drugiej strony, stałość mogąca unieść i przetrwać kolejne zmiany jawić się może jako podstawowa cecha podmiotu. Czytamy u Vincenta Descombesa: „Czym w istocie jest podmiot? Podmiotem [...] nazywamy byt, którego *tożsamość* jest wystarczająco stała, by pozwolić mu *podźwignąć*, we wszystkich znaczeniach tego słowa (podtrzymać, służyć za fundament, stanowić podstawę) przemianę, to znaczy alterację. Podmiot pozostaje tym samym, podczas gdy modyfikują się przypadkowe jakości” (V. DESCOMBES: *To samo i inne. Czterdzieści pięć lat filozofii francuskiej (1933–1978)*. Przeł. B. BANASIAK, K. MATUSZEWSKI. Warszawa 1996, s. 94).

¹⁵ L. MARIN: *Nagrobek podmiotu w malarstwie*. Przeł. E.M. WIERZCHOWSKA. W: L. MARIN: *O przedstawieniu*. Gdańsk 2011, s. 322.

¹⁶ Ibidem, s. 324.

¹⁷ Jedną z nazw ścisłego związku przedstawienia i usuwania jest kartezyjska projekcja, którą Okopień nazywa „dosłownie: miotaniem-przed, czy – jeśli kto woli – u-przedmiotawianiem świata” (K. OKOPIEŃ: *Podmiot czyli podrzutek...*, s. 52).

człowiekiem z krwi i kości jako jego **pod-stawa**¹⁸. Kto wie jednak, czy trafniejszej formuły (pomijając już zdanie z Prusa, od którego rozpoczęliśmy) nie zaproponował prawie dwa wieki wcześniej nieoceniony Samuel Bogumił Linde, w słownikowej definicji *subiektu* jako ‘posady wszystkich przymiotów ciała’. Oto subiekt, sam będący przecież zaledwie ‘sprzedawcą’, ‘służącym’, czy wręcz ‘poddanym’, zatrudnia ciało, dając mu „posadę”. W dużym skrócie historię nowoczesnego podmiotu opowiedzieć można by zatem następująco: podstawivszy się pod ciało, przedstawia je on, by tym samym wystawić – na pokaz, ale nade wszystko do wiatru¹⁹.

Zwierzęce tropy podmiotu

Podejmując próbę przemyślenia podmiotu w kontekście *animal studies*, powiedzieć należałoby przede wszystkim, że w tym sensie jako podmioty myślące sytuujemy się *pod* zwierzętami: jesteśmy podmiotami, cieszącymi się możliwością tworzenia ich przedstawień, a zatem myślenia nie tylko o nich, ale i za nich, i w ich imieniu; chcąc nie chcąc, jesteśmy podstawą wszelkich dostępnych nam reprezentacji dotyczących zwierząt i przyrody. Jeżeli z etymologii podmiotu wyprowadzać można jakiś rodzaj namysłu zrywającego z antropocentryzmem, a zmierzającego ku posthumanizmowi, to – pomijając pomysł całkowitej rezygnacji z tej kategorii²⁰, jak również problematyczne próby powrotu do greckich,

¹⁸ M.P. MARKOWSKI: *Polska literatura nowoczesna: Leśmian, Schulz, Witkacy*. Kraków 2007, s. 35.

¹⁹ Być może warto przywołać tu jeszcze opracowany przez filozofa i mesjanistę Bronisława Ferdynanda Trentowskiego fragment hasła *podmiot* ze *Słownika wileńskiego*. Ta specyficznie idealistyczna wykładnia z jednej strony czytelnie przeciwstawia podmiotowi cielesność i rzeczywistość postrzegalną empirycznie, z drugiej zaś – co wydaje się stanowić oryginalny wkład Trentowskiego – przedstawia podmiot jako podległy „jaźni [...], istocie myślącej i osobistej”. Tłumaczy filozof: „Ponieważ *przedmiot*, będący przed miotem, lub kmiotem, znaczy świat ze wszystkimi rzeczami, lub głównie i pierwiastkowo zewnętrzną cielesność; przeto *podmiot*, będący pod miotem, lub kmiotem, odnosi się do ducha i wyraża wewnętrzną a posłuszną nam siłę. Jakoż jaźni ludzkiej, będącej kmiotem i miotem, lub osobistą, wolną i przyczynowości zdolną istotą, posłuszne są zarówno ciało i dusza. Ciało, to jest *przedmiot*, a dusza jej *podmiot*. Odróżniaj *podmiot* od *kmiotu*. Pierwszy stoi pod drugim i przyjmuje odeń rozkazy; tamten *nieosobista myśl*, ten *osobista jaźń*”. Za rozmową na temat struktury omawianego hasła chciałbym podziękować Arturowi Rejterowi.

²⁰ Poststrukturalistyczną batalię z podmiotem podsumowywał wszak Derrida konstatacją: „W dyskursie Lacana, Althussera i Foucaulta, tak jak w dyskursach myślicieli przez nich uprzywilejowanych (u Freuda, Marksa, Nietzschego), podmiot może być na nowo interpretowany, konstruowany, wpisywany, lecz na pewno nie jest likwidowany” (J. DERRIDA: „*Eating well*” or *the Calculation of the Subject*. Transl. P. KAMUF. W: *Points... Interviews, 1974–1994*. Ed. E. WEBER.

„przedmiotowych” znaczeń podmiotu – musiałaby to być przede wszystkim refleksja idąca w stronę reinterpretacji (dekonstrukcji) sformułowania „być podmiotem” w kontekście relacji „ja” nie tylko do zwierzęcia, ale i do cielesności. Wydaje się, że nie najgorsze możliwości daje nam w tym zakresie historia polszczyzny, a spośród wielu znaczeń *podmiotu* – kalki *subiectum* zaproponowanej w XVIII wieku na fali wzrastającej niechęci do makaronizowania²¹, a oznaczającej ‘wszystko, co jest podrzuconym’ – przynajmniej trzy tropy²² wydają się zasługiwać na uwagę.

Jedną z definicji słowa podmiot, którą podaje Linde, jest ‘podrzutek’, podrzucione, czy – jak dodaje – ‘odmienione dziecko’. Jak odnotowuje, znaczenie to występowało zarówno w formie rzeczownikowej – np. w życzeniowym zdaniu z *Argenidy* Wacława Potockiego: „Twierdzi, że własne dziecko, nie jaki podmiotek” – jak i w formie przymiotnikowej, na przykład w zgoła niewesołej, acz realistycznej konstatacji Sebastiana Klonowica: „Niejednen ociec cudze dzieci podmiotowe za swoje karmi”. O podmiocie jako o podrzutku wyczerpująco pisał Okopień w fenomenologicznym (i fenomenalnym) eseju *Podmiot czyli podrzutek*²³, stanowiącym zajmującą próbę dialogu z filozofią Heideggera. Odchodząc już od tej ostatniej, a pragnąc wsłuchać się raczej w podszept etymologii, podążmy nieco inną drogą i zauważmy, że w znaczeniu podmiotu jako podrzutka spotykają się dwie nakreślone wyżej linie etymologiczne: łacińska i grecka. Z jednej strony, co oczywiste, podrzutek odsyła nas – jako kalka *subiectum* – do rzucania, został on wszak ‘rzucony pod’ próg czyjegoś domu i stąd nazwa. Z drugiej strony jednak, podrzutek nie robi przecież niczego innego, prócz ‘leżenia pod domem’; jest zatem, w rzeczy samej, *ὑποκείμενον*, a zatem każe nam pamiętać również o praindoeuropejskiej części *kei-*. Bylibyśmy zatem w domu? Bynajmniej; oto rozpoznając siebie jako podmiot, rozpoznając w sobie podrzutka, uświadamiam sobie, że nie zostałem rzucony pod wielkie domostwo świata jako jego fundament – zostałem tam podmiecony, jak niepotrzebny, nadmiarowy odpad (podstawowym znaczeniem czasownika *podmiatać* jest wszak ‘zamiatać pod’). Rzecz jasna, praw-

Stanford 1995, s. 255, cyt. za: A. LEŚNIAK: *Topografie doświadczenia. M. Blanchot i J. Derrida*. Kraków 2003, s. 67).

²¹ Zob. A. BRÜCKNER: *Dzieje języka polskiego*. Przejrzał W. TASZYCKI. Wrocław–Kraków 1960, s. 148–149.

²² Biorąc pod uwagę znaczenie tropu jako ‘ścieżki, duktu’ i odnosząc je do rozpoznania Ewy Rewers, uznać można, że trop (tyle, że cokolwiek zatarty...) stanowi sam podmiot; zauważa wszak badaczka, że „jeśli przedmiotem refleksji uczynimy nowe sposoby pojęciowego konstruowania podmiotu, we współczesnej filozofii francuskiej natrafimy przede wszystkim na dwa przykłady: 1) na konstruowanie podmiotu jako miejsca tranzytu, przejścia, transgresji wraz ze skomplikowaną dramaturgią towarzyszącą rytuałom przejścia i transgresji, 2) na wyobrażenie podmiotu jako drogi, a właściwie dróg przecinających czasoprzestrzeń i zmierzających w różnych kierunkach” (E. REWERS: *Miejsce podmiotu – podmiot jako miejsce. Kto wyprowadza podmiot z metafizyki?* „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2000, nr 1, s. 24).

²³ Zob. K. OKOPIEŃ: *Podmiot czyli podrzutek...*

dę o sobie jako o podmiotach-podrzutkach woleliśmy podmieść – zamieść pod dywan – ale dziś temat należałoby raczej podnieść, odpowiadając na pytanie zadane przez Jean-Luca Nancy'ego w słynnej monografii wieloautorskiej *Who Comes After the Subject?*²⁴ swoim językiem i w swoim momencie (choć może nieco poniewczasie): po *subiectum* przychodzi *podrzutek*. Zwróćmy uwagę, że jest on figurą istnienia przedkulturowego – pozbawiony imienia i symbolicznej podstawy, pojawia się jako nagie ciało, nagie życie, wzbudzając popłoch i gwałtowną potrzebę symbolizacji. Wytrwać we wzbudzonej w sobie prawdzie podrzutka, w wydarzeniu podmiecenia – oto zadanie. Jeżeli u progu oświecenia człowiek z dumą rozpoznaje się jako władczy podmiot, wypierając fakt, że jest zaledwie subiektem, 'służącym i poddanym', to mieszkaniec późnej nowoczesności raz po raz przekonuje się, że – jak mawiał stary dobry Freud – nie jest panem we własnym domu, lecz któregoś dnia został pod nim odnaleziony jako podrzutek.

To co było później jest historią podrzucenia znajdy tam, gdzie nie jej miejsce, a zatem historią 'fałszerstwa, oszustwa' – i takie jest właśnie drugie dawne znaczenie słowa „podmiot” odnotowane przez Lindego: występujące w wykrzyknieniu „Gdzie kiedy radość bez podmiotu była!”, czy równie niewesołej konstatacji „w historii bywa wiele fałszów i podmiotów”. Historia podmiotu byłaby zatem historią fałszerstwa, w której nie tylko wystawiliśmy do wiatru naturę, ale nade wszystko skłamaliśmy i podmieniliśmy samych siebie. Wykorzystać to „kłamstwo” do wytworzenia nowej, postmetafizycznej „prawdy”, zobaczyć w podrzuconym podmiocie kamień węgielny nowych, w mniejszym stopniu wykluczających, konstrukcji – oto zadanie drugie. Jedną z podpowiedzi dotyczących sposobu jego możliwej realizacji podrzuca nam Okopień, następująco podsumowujący nowożytny poszukiwanie właściwego podmiotu: „pytanie »kto jest podmiotem?« może co najwyżej odróżniać podmiot rzeczywisty od iluzorycznego, ale nigdy nie odróżni podmiotu jako takiego od tego, za co jest podstawiony. Rzeczywisty – nie znaczy bowiem więcej nic niż podstawiony skutecznie. A skuteczność polega na zatarcu śladów”²⁵. Ślady owe powinniśmy, owszem, tropić; byli tacy, którzy poświęcili się temu bez reszty. Być może jednak, wpadając na trop podmiotu jako 'fałszu', moglibyśmy również spróbować w nowy sposób pomyśleć podmiotowość zwierząt. Byłyby one podmiotami tyleż nierzeczywistymi, co podstawionymi nieskutecznie – i w tym sensie niespełnionymi, takimi, którym nie wyszło, a raczej takimi, które nie weszły (na górę), nie zdołały podrzucić się na pozycję uprzywilejowaną i wciąż znajdują się „pod spodem”²⁶.

²⁴ Zob. *Who Comes After the Subject?* Ed. E. CADAVA, P. CONNOR, J.L. NANCY. Routledge, London 1991.

²⁵ K. OKOPIEŃ: *Podmiot czyli podrzutek...*, s. 46.

²⁶ Oczywiście wykładni podmiotu jako tego, kto znajduje się pod spodem, interesujące znaczenie nadaje Tomasz Kunz w swoim eseju o Rafale Wojaczku, gdzie czytamy: „Już teraz pojawia się – być może, jeszcze nie w pełni świadomie postawione – pytanie o sprawcę, sub-jecta, a więc tego, kto „kryje się »pod spodem«” (T. KUNZ: „Ja”, *którego nie było. Transformacje podmiotowości*

Jeżeli jednak miarę „skuteczności” miałby stanowić fałsz, zwierzęce „nieudanie” daruje nam możliwość wglądu w inną, mniej skuteczną, a zatem niezakłamaną, postać istnienia – wolną i od zasady zafałszowania, i od prawa produktywności. W istnienie takie wpatrujemy się tyleż z wyższością i tępą przyjemnością, co z tęsknotą i fascynacją, niczym zebrani wokół młodej pantery w zakończeniu Kafkowskiego *Głodomora*: „to szlachetne, naprężone do ostateczności ciało, wyposażone we wszystko, co potrzeba, zdawało się obnosić z sobą nawet wolność; tkwiła ona chyba gdzieś w kłach; z paszczy biła mu tak mocnym żarem radość życia, że widzowie z trudem znosili jego widok. Ale przemagali się, oblegali klatkę i nie chcieli ruszyć się z miejsca”²⁷. Wydaje się, że początkiem zerwania z biernością wystających przy klatce podmiotów winna stać się nie tyle próba upodmiotowienia, wyniesienia (czy, jeśli wolimy, pod-rzucenia) zwierzęcia do pozycji jakiegoś posthumanistycznego totemu, co gest pod-stawienia się pod nie, odnalezienia także i we własnym ciele, zastygłym w patrzeniu, kondycji podmiotu niespełnionego, zmęczonego zafałszowaniem i w istocie nieco tylko mniej słabego niż ono. Dlaczego tak rozumiana ponadgatunkowa empatia nie mogłaby stać się początkiem ponadgatunkowej adopcji: również oszustwa, fałszywego *par excellence*, tyle tylko, że – właśnie na mocy prawnie usankcjonowanego kłamstwa, powszechnie przyjmowanego podmiotu – pozwalającego przekroczyć biologiczną odmienność i stworzyć przysposobionemu nagiemu życiu dom? Przekłamać status podmiotu-podrzutka – to zadanie, które spełnić można wyłącznie pod warunkiem dostrzeżenia podrzutka w sobie.

Do podobnego zobowiązania wiedzie nas trzecie dawne znaczenie podmiotu, odnotowane mimochodem przez Adama Kazimierza Czartoryskiego w jego *Myślach o pismach polskich* z 1801 roku. Zachęcając do używania słowa podmiot (notabene w znaczeniu ‘materyi’, czyli tematu utworu literackiego), przyznał on, że wielu słowo to wydaje się nieodpowiednie, gdyż „nazywa się *podmiotem* słoma, którą pod bydło ścielą”²⁸. Podmiot to zatem, jak czytamy w *Słowniku wileńskim*, „podściół”, czy też, jak notuje Bańkowski, ‘słoma podesłana pod krowy, podściółka’. Słoma podmiotana, rzecz jasna, w celach gospodarczych, lecz jednak *dla zwierząt*: by było im cieplej i wygodniej, by dać im (jak podpowiada słownik Doroszewskiego) „dogodne i suche legowisko”. Owszem, podściółka to nie ciepły dywan (choć i takie znaczenie: ‘kobierca’, ma według Lindego podmiot, zaś *Słownik wileński* odnotowuje użycie: „wyszywa coś na jedwabnym podmio-

w liryce Rafała Wojaczka. „Pamiętnik Literacki” 1994, z. 4, s. 78). Podążając tym tropem, moglibyśmy dopowiedzieć, że zwierzę nie tyle próbuje wydostać się z rzekomo uwłaczającej mu pozycji, co – niczym Heraklityjska natura – ukrywa się w niej, traktując swą kryjówkę jako w jakimś sensie dogodną i pod wieloma względami właściwą.

²⁷ F. KAFKA: *Głodomór*. Przeł. R. KARST. W: F. KAFKA: *Opowieści i przypowieści*. Warszawa 2016, s. 505.

²⁸ A.K. CZARTORYSKI: *Myśli o pismach polskich z uwagami, nad sposobem pisania w rozmaitych materyach*. Wilno 1801, s. 31.

cie”), ale mimo wszystko stawia przed nami konkretne zadanie: jako podmioty podmiećmy się jako podściółka zwierząt, podściółka przyrody, jej domostwo – słyszalne przecież w najstarszej etymologii *ὑποκείμενον*. Zadanie to rzecz jasna niełatwe – lecz podejmując je, wychodzi się na człowieka.

Abstract

Straw (for animals)
Etymological subjections

The article is an attempt to utilize the pre-philosophical etymological meanings of the word *subject* in a proposal for the reflection that fits into the discussion on the possibilities of new posthumanistic approaches to the matter of subject. Its first part comprises etymological inquiry, inspired by the philosophy of M. Heidegger and the proposal of K. Okopien, into the Greek word *ὑποκείμενον*, the Latin *subiectum* and the Polish *podmiot*. In the second part, three new, ethically oriented proposals for perceiving the problem in the perspective of studying animals have been derived from the three former meanings of the Polish subject – a foundling, fraud, and bedding.

Keywords:

subject, etymology, *animal studies*, Martin Heidegger, ethics, posthumanism

Абстракт

Солома (для животных)
Этимологические размышления

В статье предпринимается попытка использования дофилософских, этимологических значений слова *субъект* в аспекте размышлений, вписывающихся в дискуссию о возможностях нового подхода к субъектной проблематике с точки зрения постгуманизма. В первой части статьи проводятся этимологические изыскания, опирающиеся на философию М. Хайдеггера и предложения К. Окопена. Они касаются греческого слова *ὑποκείμενον*, латинского *subiectum* и польского *podmiot*. В свою очередь, во второй части работы из трех давних значений польского слова *podmiot* – как подкидыша, как обманщика и как подстилки – выводятся три предложения нового, этически ориентированного восприятия проблемы субъекта в аспекте *animal studies*.

Ключевые слова:

субъект, этимология, *animal studies*, Мартин Хайдеггер, этика, постгуманизм

